

młodość Liz Taylor

W wieku siedemnastu lat ledwo dodawała na palcach. Przed trzydziestką przeżyła załamanie nerwowe, poronienie i trzy cesarskie cięcia. Miała matkę tyranekę i ośmiu mężów. Była uzależniona od leków i alkoholu. Zostawiła fortunę wartą miliard dolarów. Oto gwiazda, jakiej nie znacie.

Wychowywana na gwiazdę przez matkę, Sarę, Elizabeth po raz pierwszy przyciągnęła publiczną uwagę w wieku 11 lat za sprawą filmu „Lassie wróć”. Na planie podczas pierwszego dnia zdjęciowego małej Taylor kazano zmyć makijaż. Według realizatorów jej oczy były pomalowane za mocno tuszem do rzęs. Zaczęto więc pocierać oczy dziewczynki, by usunąć nadmiar kosmetyku. Jakież było zdziwienie, gdy okazało się, że nieletnia artystka nie ma na sobie ani grama maskary.

Jej rzęsy były naturalnie piękne, ułożone w podwójnej linii, którą lekarz w dniu jej narodzin (27 lutego 1932 roku) uznał za mutację. Zresztą nie tylko niesamowicie oprowadzone nietypowe fiołkowe oczy przykuwały uwagę. Liz miała alabastrową cerę, idealny profil – była niesamowicie ślicznym dzieckiem jakby stworzonym dla dużego ekranu.

Przez pierwsze 6 lat jej życia rodzice – Amerykanie mieszkali w Londynie. Ojciec, Francis miał tu galerię sztuki, zaś matka, niegdyś aktorka bywała na prestiżowych wyścigach konnych w Ascot i obracała się wśród elit politycznych i kulturalnych ówczesnej Anglii. Od drugiego roku życia Liz pobierała nauki tańca i śpiewu.

Niespełnione marzenia

Dla ambitnej matki wszystko zmieniło się, gdy nad Europą zaczęły zbierać się wojenne chmury i rodzina wyjechała do Beverly Hills. Odtąd przyszłość córki stała się nadrzędnym celem Sary, która na tyle zdominowała swojego męża, że stał się pantoflarzem. Dość powiedzieć, że przez wszystkie lata małżeństwa nigdy nie pokłócił się z żoną, jakkolwiek zaczął nadużywać alkoholu.

Sara okazała się niestrudzona w dążeniu do wyznaczonego celu. Ćwiczyła sztukę aktorską z córką nieustannie nawet wtedy, gdy dziewczynka opadała z sił. Wymagała absolutnej perfekcji.

Wkrótce mała potrafiła już płakać na zawołanie. Umiejętność ta okazała się przydatna, gdy Liz podpisała pierwszy kontrakt. Matka asystowała jej podczas kręcenia każdej sceny

w jej wczesnych filmach. Stała z boku i dawała latorośli wymowne znaki: jeśli przyszła gwiazda zapominała tekstu – matka pukała się w głowę, gdy mówiła bez przekonania – rodzicielka kładła rękę na sercu pokazując, że ma wkładać w swoją kwestię więcej emocji, wreszcie gdy mała myliła się – rysy twarzy Sary sztywniały, a mina robiła się złowroga i ponura, co zauważali wszyscy biorący udział w produkcji.

Liz nie miała dzieciństwa. Całe dni spędzała na planach filmowych, odizolowana od rówieśników i niedouczone. W wieku siedemnastu lat wciąż jeszcze dodawała na palcach. Nieraz miała ochotę wyć z rozpaczony nad zmarnowanym czasem. Wreszcie pewnego wieczoru, w wieku 16 lat wyznała rodzicom, że ma już dość występowania w filmach i chce być normalną nastolatką.

Jej łzy i wołanie o pomoc matka potraktowała jako zwykłą niewdzięczność. Ojciec nie miał nic do gadania. Wiedział zresztą, że Sara usunie każdą przeszkodę stojącą na drodze do kariery Liz, nawet gdyby tą przeszkodą miało być szczęście dziewczyny.

Perfekcyjna do granic

Młoda aktorka rozumiała, że to sytuacja bez wyjścia. Zakorzenione przeświadczenie, iż perfekcja jest jedyną alternatywą dla porażki, uczyniło jej życie nieznośnym.

W studiu, w którym nagrywała większość swoich wczesnych filmów był specjalny pokój, gdzie poprawiano jej i tak świetny wygląd. Wyskubywano brwi i kształtowano w słynne, idealne łuki.

Co więcej, jej znajomi twierdzili, że w wieku dwudziestu lat przeszła korektę nosa, bo jej własny, choć bardzo ładny, był trochę zbyt szeroki.

Wysokie aspiracje matki i egzystencja podporządkowana karierze sprawiły, że dla Liz życie było jedną wielką rolą, grą, pracą na pełny etat. Oddzielenie dwóch sfer nie udawało się. Nic więc dziwnego, że w dziewczynie zakorzeniło się mylne przekonanie na temat związków i miłości. Według niej relacje między kobietą a mężczyzną przedstawiały się tak, jak w jej pierwszych produkcjach, jako połączenie namiętności, melodramatu i piętrzących się trudności, konfliktów, które w fantastyczny sposób rozwiązywały się a końcu.

Sama zresztą matka nie pozostawiała złudzeń i nie pozwalała, by w życiu uczuciowe córki wkraść się przypadek. Nie chciała, by wszystko, nad czym tak długo pracowała, zostało zaprzepaszczone przez pierwszego lepszego kochanka. Wiedziała jednak, że pożądanie i popularność to ważne elementy dla wizerunku młodej aktorki. Z tego powodu naciskała na studio MGM, by aranżowało dla córki randki ze słynnym, uwielbianym sportowcem Glennem Davisem. I tak w wieku kilkunastu lat gwiazdka musiała udawać dziewczynę młodego mężczyzny, który zresztą do pewnego momentu nie miał pojęcia o całym

fikcyjnym przedsięwzięciu.

Czarna polewka dla milionera

Potem Liz nagle zaczęła się buntować i pokazywać, że ma własne zdanie. Pierwsze oznaki tego ujawniły się w 1949 roku, gdy Howard Hughes ekscentryczny milioner w wieku zbliżonym do jej ojca zainteresował się osobą młodej aktorki.

On, wówczas ponad czterdziestoletni mężczyzna miał już reputację znanego uwodziciela. Przez jego łóżko przewinęły się takie sławy jak: Lana Turner, Ava Gardner, Joan Crawford, Bette Davis czy Katherine Hepburn.

Pewnego dnia zobaczył Liz wchodzącą do galerii swojego ojca. Spodobała mu się na tyle, że postanowił zaprosić całą rodzinę na weekend do swojego hotelu w Reno w Nevadzie, ale dziewczyna odmówiła. Wściekła matka pojechała tam razem z mężem. Jej zły humor poprawiła wspaniała propozycja bogacza. Zaoferował, że jeśli przekonają córkę do ślubu z nim, ufunduje specjalnie dla niej studio filmowe. Podekscytowana kuszącą perspektywą Sara szybko pojęła, że tym razem jej plany nie powiodą się. Liz bowiem nie dbała o majątek i stwierdziła, że nie chce mieć nic do czynienia z Hughesem.

Nastoletnia panna młoda

Kolejnym przejawem jej buntu było małżeństwo. Wbrew woli rodziców w wieku osiemnastu lat poślubiła jednego z najbardziej pożądanym kawalerów w Los Angeles, syna właściciela sieci hoteli i spadkobiercę olbrzymiej fortuny – Nicky Hiltona.

Małżeństwo miało być formą wyzwolenia się spod wpływu matki, ale Liz wpadła jak z deszczu pod rynnę, gdyż oblubieniec okazał się ordynarnym, brutalnym prostakiem, który nie stronił od alkoholu i przemocy domowej.

W ten sposób rozwiały się młodzieńcze iluzje i młodziutka Taylor wkroczyła w dorosłe życie. To jednak jest temat na oddzielną historię...